GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworněj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 23. — W Piątek dnia 27. Stycznia 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 22. Stycznia.

Za najwyższym rozkazem N. Pana obchodzono dzisiaj uroczystość koronacyi i orderów. Ozdobieni zostali orderem orła czerwonego 2széj kl. z liściem dębowém: Baron Brenn, Minister stanu spraw wewnętrznych dla spraw przemysłu; — Mühler, Minister stanu i sprawiedliwości. — Z liczby innych nowo mianowanych kawalerów wymieniamy tu tylko znajdujących się w prowincyi Poznańskiéj: Wstążkę do orderu orła czerwonego 3. kl. otrzymał Nadradzca regencyjny Neuhaus w Poznaniu; order orła czerwonego 3. kl. z wstążką Prezes sądu najwyższego ziemiańskiego, Kuhlmejer, w Bydgoszczy; — order orła czerwon. 4. kl. Wice Prezes sądu najwyższego ziemiańskiego w Poznaniu, Bielefeld; Kries, Radzca regencyjny w Bydgoszczy; Baptist Morret, burgrabia gmachu regencyjnego w Poznaniu; Sydow, superintendent w Gnieźnie; — znak honorowy powszechny: Kroll, konny żandarm w Pobiedziskach.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 23. Stycznia.

Jego Cesarsko-Królewska Mość postanowieniem z d. 28. Grudnia (9. Stycznia) 1836/7 najłaskawiéj mianować raczył JXiędza Wojciecha Ossolińskiego, Prałata, Archidyakona Katedry Podlaskiéj, Professora w b. Seminaryum głównem Warszawskiem, Rektorem-Rzymsko Katolickiéj Akademii Duchownéj w Warszawie.

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Stycznia.

Liczbę wojska, wyprawionego do Tulonu, i przeznaczonego do Afryki na nową wyprawę przeciw Konstantynie podają na 20 do 24,000 ludzi.

Podczas gdy missye protestanckie zalewają świat swemi sprawozdaniami, bibliami, rozprawami, nie robiąc wszakże wielkich postępów w nawracaniu pogan, przeciwnie francuzkie missye w Chinach, które dawno miano za zginione, gdyż nie było o nich słychać, bardzo znaczne uczyniły postępy. Duchowni katolicy od lat 15 byli wygnani z Pekinu, a tych których wyśledzono na prowincyach, również posłano do Makao; lecz francuzcy Łazarzyści, którym ani na środkach pieniężnych, ani na związkach i zapale religijnym nie brakuje, w takich okolicznościach mieli staranie o utrzymanie kościoła katolickiego w Chinach; co się im powiodło więcéj niż sobie tuszyć mogli. Od kilku lat wysyłają oni corok dwóch lub trzech młodych europejskich duchownych do

Chin, którzy się potajemnie do głów ej siedziby missyi w głąb kraju udają i prowadzą dalsze dzieło nawracania; teraz znajdują się tam kościoły katolickie we wszystkich prowincyach, które w wielu miejscach mają publiczne kaplice, i bez przeszkody odprawują służbę bożą, od czasu jak z nawroconych Chińczyków potworzyli duchownych, których ile można najwięcéj używają do posług. Na ten cel założyli dwa seminarya: jedno w Makao, dla prowincyi południowych, zkąd chińscy kandydaci do Manilli bywają posyłani, gdzie ich Arcy Biskup poświęca; za powrotem wyprawiają ich w głąb kraju, a tam na łonie swoich gmin żyją tak spokojnie, jak duchowni w Europie. Drugie seminaryum jest w Tataryi, po drugiéj stronie chińskiego muru, gdzie usposabiają się duchowni dla prowincyj północnych i Pekinu; bo czemu zaledwie wierzyć można, iż w Pekinie utworzył się bardzo znaczny kościoł katolicki, liczący więcéj jak 20,000 chrześcian; a w téj chwili znajdują się między nimi dwaj francuzcy duchowni, albowiem wyż wymienionym chińskim xiężom nie chcą powierzyć kierunku kościoła. Prowincyałowie są zawsze europejczycy, chociaż konieczność usunięnia ich podejrzliwości Rządu, wysłania ich tajemnie i t. d. częstokroć wystawia missyą na wielkie trudności. W niektórych nawet stołecznych miastach obrządek chrześciański odbywa się publicznie, w Tzingtufu, stolicy prowincyi Setszuen, chrześcianie bywają grzebani na wielkim cmentarzu miejskim, a groby ich naznaczone krzyżami, godłami chrześciańskiemi i t. p. Dopóki Rząd nie spodziewa się bytności Europejczyków, dopóty toleruje chrześcian; że zaś chrześciańskie gminy w ogóle odznaczają się moralnością i spokojnem życiem, przeto też miejscowe zwierzchności bardzo ich lubią. Ztąd pochodzi, że gdy raz kościół się utworzy, nie podlega już żadnemu niebezpieczeństwu, a szczególne kształty Rządu w Chinach są rękojmią, iż pierwsze próby utworzenia kościoła nie zaraz utłumione zostaną. Przyczyna, dla któréj tak mało o tych słyszeliśmy missyach, ztąd pochodzi, iż z razu posyłano duchownych niemających potrzebnego ukształcenia, którzy za swoim powrotem nie umieli o niczem opowiedzieć; lecz od lat kilku Łazarzyści poznali błąd swój i wyprawili takich ludzi, którzy oprócz teologicznego wychowania, mieli i naukowe wiadomości. Mają teraz w Chinach astronomów, botaników i t. d., od których zajmujących spodziewać się można wiadomości. Wprawdzie długi czas przeminie, nim katolickie missye znowu staną na stopniu rozszerzenia się i wpływu, na jakim stały w wieku przeszłym; a jeżeli kiedykolwiek przyprowadzą do tego, iżby się utworzyło chrześciańskie duchowieństwo z krajowców, któreby dostateczne posiadało wiadomości, i obchodzić się mogło bez nadzoru europejskich prowincyałów, natenczasby chrześciaństwo bez wątpienia prędkie i trwałe zrobiło postępy; albowiem Rząd nie prześladuje go jako religią, lecz jako środek europejskiego wpływu.

(*Korr. p. yw*) — Karnawał u nas zaczął się bardzo wesoło. Wiadomości z Hiszpanii, zgoda między Izbami a Ministeryum, przyłożyły się do wesołości powszechnéj. Dawne mody wracają, ale z niemi oraz dawny przepych i kosztowne ubiory, co przyczynia się do wzrostu naszych fabryk, ale oraz do obdłużenia się i upadku rodzin nie nader majętnych. Co się tyczy wychowania, mamy wiele pism i dzieł, ale mało ludzi gruntownie uczonych. Nigdy może nie było łatwiéj kształcić się, pobierać nauki, ale wada na tem zawisła, że nikt nie chce kończyć swych nauk, nikt niema cierpliwości, aby je należycie przewartował; ale każdy nauczywszy się zaledwie początków, chce już zostać pisarzem, autorem, poetą. Wszyscy rozprawiają o ogóle; a tymczasem nikt nie zna szczegółów, z których się ten ogół składa; wszyscy chcą uczyć drugich, a nikt nie chce się dać uczyć.

Z dnia 15. Stycznia.

Kilka tutejszych dzienników poczytuje onegdajsze posiedzenie za bardzo ważne. Dzienniki opozycyjne tryumfują szczególniéj z powodu przyjęcia wniesionéj przez Pana Odillona Barrota petycyi, dotyczącéj się narodowości polskiéj i z powodu przedłużenia obrad nad paragrafami dotyczącemi się Szwajcaryi. I to także uważają za klęskę poniesioną przez Ministrów, którzy sobie życzyli, aby obrady te jeszcze na tém samém posiedzeniu zakończone były. Dziennik sporów powiada o tym przedmiocie co następuje: Dzienniki opozycyjne i stronnictwa *tiers-parti* zaintonują niezawodnie hymn tryumfalny. Ministeryum, powiedzą, zostało przy sposobności pytania polskiego i szwajcarskiego pokonane, a podwójna ta klęska pociągnie za sobą jego wstrząśnienie i upadek. My z naszéj strony sądzimy przeciwnie, że Ministeryum jest tylko wstrząśnione, jeżeli chce być wstrząśnioném, i że, gdyby jutro umrzeć miało, tylkoby to przez samobójstwo nastąpić mogło, i to jeszcze przez najniedorzeczniejsze, bo żadnéj przyczyny nie mające samobójstwo. Niech Ministeryum spokojnie położenie swoje rozważy, niech będzie stale przekonane, że w Izbie przy każdém wielkiém pytaniu ma stanowczą większość na swéj stronie, a wtedy łatwo ujrzy się wyższém nad uszczypliwe

przycinki dzienników opozycyi i *tiers-parti*, jako téż nad proroctwa innych dziennikarzy. Zresztą Ministeryum nie taiło tego przed sobą od pierwszéj chwili swego urzędowania, że się powinno strzedz sideł i niespodzianéj zaczepki. Posiedzenie onegdajsze jest tylko taką zaczepką. I gdyby posiedzenie to miało Ministeryum wstrząść albo zwalić, jużby to przed posiedzeniem było nastąpiło. I cóż się istotnie stało? Oto rzecz bardzo prosta w oczach człowieka znającego stronnictwa i ich sposób postępowania. — — Między Francyą a Szwaicaryą przyszło do nieporozumień, które niezmiernie zasmuciły patryotów obydwóch państw. Pojednano się znowu i zapomniano o sporach, z których owe nieporozumienia wynikły. Cóż teraz czyni opozycya? Wznawia ona tę dawną sprzeczkę, odświeża zażalenia uczynione z strony Szwajcaryi i używa tego za broń przeciw Ministrom. Szwajcarya obraziła Francyą; o obrazie téj prawie nie wspomniano. Okrzyczano naszego Posła w jak najohydniejszy sposób w oczach całéj Europy jako fałszerza i rozpoczęto obrażające go śledztwo, a w tém zaufano ślepo świadectwu jednego nikczemnika, przekupionego przez innych nikczemników. Lecz opozycya równie się mało troszczyła o wyrządzoną obelgę jak o zażądane wynagrodzenie, bo to dotyczy się tylko honoru i interessu Francyi, nie zaś interessu opozycyi. Upatrzyła ona sobie w sprawie szwajcarskiéj tylko jeden punkt, a tym był ustęp o wychodzcy Conseilu. Ten oświadczył, że jest szpiegiem francuzkim. Tak tedy zawołano, Francya wyséła szpiegów za granicę! — Tak, opowiada Pan Thiers, Francya wyséła szpiegów za granicę, tak jak z zagranicy do nas szpiegów przyséłają, a my dodajemy, że godziło się istotnie w owym czasie wyséłać szpiegów do Szwajcaryi pomiędzy wychodzców, t. j. pomiędzy ludzi, którzy wszelkich używali sposobów do zawichrzenia Europy i naruszenia pokoju. Chodziło, jak dziś jeszcze, o życie Króla, zagrożone z strony rewolucyjnych spisków klubów szwajcarskich. Takie tedy obecnie nasze położenie! Gdy Król cudem niejako rąk zabójców unika, chcielibyśmy, odurzeni jeszcze całkiem zbrodniczemi zamachami, podwoić straż i policyą około jego uświęconéj osoby, a teraz nie chcemy nawet dozwolić Ministrowi policyi, aby jednę przynajmniéj tajemnicę swego postępowania u siebie zatrzymał! Zezwalamy na tajne wydatki policyi, a żądamy, żeby publicznie sprawę z nich zdawano! Byłże Conseil szpiegiem? Domysł ten polega jedynie na jego kłamliwém zeznaniu. Opozycya jednak przypisuje mu w pewnym względzie wiarę i powstaje z powodu tego przeciw Ministrom. Ale dajmy nawet, że Conseil był istotnie szpiegiem; czyliżby wtedy wina tego spadała na Ministeryum z dnia 6. Września? Ministeryum to chciało tylko sprawę szwajcarską załatwić, a Conseila tylko Ministeryum z dnia 22. Lutego wysłaćby mogło; to więc odpowiadać na zarzut powinno. Lecz powiedzą może, że członek jeden tamtego Ministeryum jest jednym z liczby Ministrów obecnych; ten więc niech odpowie! Ale to nie jest jego tajemnica, tylko Ministra, którego rozkazy pełnił. A więc niech się tego od owego Ministra domaga. Cóż tu więc opozycya zamierza? Oto niezawodnie pragnie poznać tajemnicę i zarazem wznowić nieprzyjemne sceny. Nie można obwiniać Ministeryum z dn. 6. Września, bo to jest niewinne; nie chcą obwiniać Ministeryum z d. 22. Lutego, bo sobie pomoc jakąś z jego strony rokują. Przestają przeto na podburzaniu i wznawianiu zamieszek.

Z dnia 16. Stycznia.

W gazecie ministeryalnéj czytamy: „Wczoraj w południe Kommissarz policyi w towarzystwie wielu ajentów zabrał w domu furmana jednego na ulicy Grange-Batelièce 5,000 szabli. Właściciel domu oświadcza, że o przeznaczeniu tych szabli nic nie wie; rozumieją wszelako, że były dla Don Carlosa zamowione.“

Wzburzenie, panujące już od dawnego czasu w szeregach legionu cudzoziemcow w Hiszpanii z przyczyny zupełnego niedostatku, którego żołnierze ci doznają, nareszcie wybuchło. Officerowie i prości wydali petycyą do Stanów, uskarzając się na smutne położenie swoje i prosząc o zaradzenie temuż; wręczyli ją Pułkownikowi Conrad, który się jednak wzbraniał podpisania onéj i na odesłanie jéj do Madrytu nie zezwalał. Póżniéj oznajmił żołnierzom pod rozkazami jego będącym, że rząd Madrycki o smutnym stanie legionu i niebezpieczeństwie stąd wynikającym zawiadomił. Dwuch officerów uczyniło następnie kolegom swoim propozycyą, aby pułkownika przyaresztować, do Pampelony wtargnąć i władze tameczne do zaradzenia ich nędzy zniewolić. Wszakże tych burzycieli przytrzymano a nazajutrz odebrał pułkownik Conrad podpisany przez officerów legionu adress, w którym powszechne oburzenie z powodu niekarności owych dwuch officerów wynurzają.

W giełdzie dzisiéjszéj wielkie panowało zamieszanie, ponieważ stosownie do najnowszych listów z Londynu jeden z najznaczniéjszych domów handlowych żydowskich tamże, które-

go passiva przeszło 200,000 funt. szt. wynoszą, zbankrutował.

Z dnia 17. Stycznia.

W Izbie deputowanych toczą się ciągle obrady nad projektem do adressu a to względem paragrafu dotyczącego się spraw hiszpańskich.

W Kuryerze francuzkim czytamy: „W wiarogodném piśmie z Lugdunu z d. 13. m. b. donoszą nam, iż nad granicą pogłoska o doświadczonym w Turynie zamachu na życie Króla Sardyńskiego, powszechnie obiegała. Królobójcę opatrzonego w dwa pistolety i 2 sztylety przyaresztowano w chwili, kiedy właśnie zbrodnią swoję popełnić chciał.“

W liście z Bajonny z d. 12. wyrażają: Otrzymaliśmy wiadomości z Durango aż do dn. 9. m. b., nie donoszące jednak nic nowego o operacyach wojennych. Główna kwatera Don Sebastyana była ciągle w Zornosa a Krystynistów w Bilbao. Jeżeli odwilża potrwa, ważnych wkrótce wyglądamy wypadków, kiedy zdaniem naszém chwila stanowczych działań nadeszła. Stósownie do listów prywatnych z Durango wiadomo tam było, że Ribero i Narvaez z Burgos do Wittoryi wyruszyć postanowili. Równocześnie doszło wiadomości Karolistów, że nieprzyjaciel do Biskai i Guipuzkoi wtargnąć zamyśla; poczyniono już stósowne środki, aby zamiar ten zniweczyć. Trzy bataliony Karolistowskie zostały do Nawarry wysłane, dwa inne na linii pod Arlabon ustawione i znamienity korpus dla wzmocnienia dywizyi Guibelaldy do Hernani wyprawiony.

W giełdzie upowszechniła się wieść, że 50 obcych officerów, co w szeregach Don Carlosa służyli, do Bajonne przybyło. Officerowie ci uważają sprawę Don Carlosa po klęsce Villareala pod Bilbao za zupełnie straconą, przeto do Francyi wrócić postanowili.

Z dnia 18. Stycznia.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych, podczas dyskussyi o sprawach hiszpańskich, poprawki przeciw Ministrom wniesionéj nie przyjęto.

Z Strasburga, dnia 15. Stycznia.

Gazety paryzkie donosiły, że niezmierna ilość osób znajdowała się na obradach Sądu przysięgłych w Strasburgu, a niektóre z nich nawet do takiego stopnia przesady się posunęły, iż cała ludność strasburgska tamże obecna być miała. Na to odpowiada nasza gazeta: Dziennikarze paryzcy donosząc swym czytelnikom, że proces w sprawie powstańców dnia 30. Października tak bardzo uwagę naszę zajmuje, piszą istotny romans. W czasie pierwszego posiedzenia Sędziów dnia 6. Stycznia ledwo się 40 osób w pałacu sprawiedliwości zebrało. Następnych dni zwiększyła się wprawdzie liczba ciekawych widzów, ale nigdy 3—400 osób nie przechodziła. — Dnia 12go Stycznia nie wiele zeznano. Pan Silbermann, właściciel drukarni, którego na niejaki czas po owym spisku uwięziono, zeznał jako świadek co następuje: Dnia 30. Października byłem już o godzinie 6. zrana w mojéj drukarni, gdy nagle drzwi do mego domu gwałtem otworzono. W tém wszedł oficer jeden trzymając w trąbkę zwinięty papier i rzekł do mnie: Wzywam WPana, abyś pismo to wydrukować kazał. Powiedział, że się to dzieje w imieniu Ludwika Napoleona i dodał, że jeżelibym żądaniu temu zadosyć nie uczynił, potrafi sobie uległość wyjednać. Równocześnie stanęło 12—15 artyllerzystów przed drzwiami; oficer rzekł do mnie: Żądam po 10,000 egzemplarzy każdego z tych pism. Mam rozkaz pozostać tu aż do ukończenia druku, choćby to i kilka dni potrwać miało. Po niejakim czasie posłałem po kilku pracowników i gdy ledwo kilka wierszy ułożono, wszedł znowu nagle do mnie tenże sam oficer, odebrał wręczone mi papiery i oddalił się z swymi artyllerzystami. Teraz wiedziałem, że przedsięwzięcie to spełzło na niczém. Następnie zdał Silbermann sprawę z przetrząśnienia jego domu, daléj wspomniał o swojém uwięzieniu i z tego okazało się, że go tylko w skutek błędnego doniesienia do więzienia odprowadzono, skąd przecież niezadługo wypuszczony został. Pyt. Więc WPan ulegając tylko przemocy zacząłeś proklamacyą Xięcia Ludwika drukować? Odp. Nie inaczéj. P. Czyś oddał te papiery swemu faktorowi nie przeczytawszy ich poprzednio? O. Nie miałem czasu do tego. Dla ułożenia pojedyńczych wierszy trzeba było papier na kilka kawałków porozrzynać, a tak trudno co przeczytać. — Delabare, siodlarz 46. pułku zeznał: Dnia 30. Października widziałem przybywający pułk 4ty. Na jego czele znajdował się młodzieniec, mieniący się być synem Cesarza. Ten nie żyje, odpowiedziałem mu. Jestem jego wnukiem. Jego wnukiem? Nie znam WPana; znam tylko Króla i mego Pułkownika. Niech żyje Król! Potém obróciłem się do artyllerzystów. Oszukują was, moi przyjaciele, rzekłem do nich; jestto tylko bunt, albo ja się nie znam na rzeczy. Teraz przyszło do walki między mną a jednym człowiekiem cywilnym, stojącym za mną, który zawołał: Niech żyje Cesarz! Kazałem mu wyjść z koszar; znajdowałem się sam tylko z Porucznikiem Plenier. Teraz zawołał Pułkownik od artylleryi: Do broni, schódźcie żołnierze! Rzekłem do żołnierzy: nie schódź-

cie! Widząc, że artyllerzyści do pałaszy się biorą, zakrzyknąłem: Precz na dół! Pułkownik zawołał: Do mnie, artyllerzyści! ochraniajcie Xięcia! Zbliżyłem się do Xięcia, uchwyciłem go za pochwę, a gdy szpady chciał dobyć, przerznął mi rękę. Teraz wymierzył jeden artyllerzysta do mnie, zawołałem na niego: Artyllerzysto, śmierć cię niechybna czeka! W téj chwili zawołano: Przytrzymajcie go! Sądzę, że to Parquin uczynił. Pochwyciłem go za nogę, a nie będąc dość silnym, tak długo go przynajmniéj trzymałem, dopóki Tambor Maiora nie zoczyłem, który, mowiąc nawiasowo, do najsilniejszych należy. I w istocie uchwycił go tenże za kołnierz, zmusił go do poddania się i odprowadził go do koszar. Teraz ustawiłem jednego żołnierza dla strzeżenia bramy. Utraciwszy zaś w tém zamieszaniu moję czapkę wojskową, wsadziłem na głowę kapelusz fałszywego Generała Parquina i rzekłem do artyllerzystów: Otóż wasz Generał aresztowany i innych tenże sam los spotka. Pułkownik Taillandier zbliżył się następnie do Pułkownika Vaudreja i rzekł: Poddaj się, a żadnéj nie doznasz przykrości. Pułkownik stawiał przez niejaki czas opór, ale nareszcie ustąpił i poddał się. — Posiedzenie d. 13. było wyłącznie poświęcone mowie Generalnego Prokuratora Rossee, trwającéj przez 5 godzin i tłumaczeniu téjże na język niemiecki. Główna jéj część dotyczyła się uwolnienia Xięcia Ludwika Buonapartego, które zdaniem jego nie pociąga za sobą bezkarności innych obżałowanych, gdy każdy z nich, prócz Pani Gordonowéj miał osobne pobudki do udziału w tym spisku. Dowodził także, że Krolowi wolno jest ułaskawić ich przed zapadnięciem wyroku. Na posiedzeniu dn. 14. miał naprzod mowę Królewski Adwokat Gérard, i zastępca jego Carl. Treść ich mowy podobna była do treści mowy Pana Rossee. Potém zabrał głos Pan Ferd. Barrot, obrońca Pułkownika Vaudreja, i mowa jego trwała 2 godziny.

Z dnia 18. Stycznia.

Dzisiaj na dwunastém posiedzeniu po uczynionym przez Prezesa *résumé*, przysięgli cofnęli się do sali obrad i uznali po półgodzinnych obradach wszystkich oskarzonych za niewinnych, poczém ich natychmiast na wolność puszczono.

Anglia.

Z Londynu, dnia 13. Stycznia.

Choroba Influenza (gripa) sroży się tu z nadzwyczajną gwałtownością; z liczby urzędników nowéj policyi nie mniéj jak 600 na nię zapadło. Większa część doktorów trudni się codziennie leczeniem 120 do 130 chorych. Interesa wszelkie, tak publiczne jak prywatne, zaczynają już na tém cierpiéć. W sobotę brakowało 90 urzędników kancellaryjnych w banku angielskim, a we wtorek nawet 130. Podobnie i w innych dykasteryach z przyczyny choroby większéj części urzędników interesa zaniedbane.

Stósownie do pisma z Durango, umieszczonego w gazecie Times, Lord Ranelagh, zniechęcony mianowaniem Generała Moreno na Szefa sztabu głównego Don Carlosa, miał się podać do dymissyi. Nowy naczelny wódz, Infant Don Sebastyan, został w piśmie tém bardzo pochwalony a strata Karolistów pod Bilbao na 100 jeńców i 14 dział podaną.

Polityczza unia birminghamska da wielką ucztę publiczną dn. 16. b. m. i na tę zaprosiła Panów Sir W. Molesuortha, Roebraka i Leadera. Równocześnie ma być w Birminghamie 19 innych biesiad, i deputowani z głównéj biesiady udadzą się na każdą z nich. Oprócz wspomnianéj już dawniéj uczty, która tu ma być daną dnia 23. b. m. w teatrze Drurylane pod przewodnictwem Ministra Spraw wewnętrznych, Lorda J. Russella, ma się także podobne zgromadzenie odbyć w Liverpoolu, i na nie zaproszono wszystkich naczelników stronnictwa liberalnego, a mianowicie Lorda Melbournego, Lorda J. Russella, Sir W. Moleswortha, Panów O'Connella, Humego, Ewarta i innych.

Gazeta Globe oświadcza, iż nie twierdząc, aby wiedziała warunki, pod któremi Lord Melbourne objął ster rządu, może jednak z pewnością powiedzieć, iż nie pominięto warunku odwołania się w potrzebie do narodu, co zrządziło mniejszość dla Ministeryum Pana Peel.

Spectator mniema, iż lubo nie można wątpić o panującem rozdwojeniu między torysami, to jednak wkrótce ustałoby, gdyby wrócili do Ministeryum. Stronnictwo ich pod naczelnictwem Lorda Winchelsea skłoniłoby się niezwłocznie do uległości Panu Robertowi Peel.

Lord John Russell wydał dnia 28. Grudnia zwyczajny okólnik do wszystkich członków Parlamentu, przychylnych ministrom, aby się dnia 31. Stycznia, kiedy Parlament ma być zagajonym, znajdowali niezawodnie w Londynie, albowiem zaraz będzie mowa o ważnych interessach.

Od krajów środkowéj i południowéj Ameryki należy się Anglii 26,061,000 funtów szterlingów tak pożyczki jakoteż zaległéj od niéj prowizyi.

Królowa Jmć przychodzi do zdrowia; lecz Xiężna Gloucester była wczoraj słabszą, niż onegdaj.

Pan Robert Peel odwiedza teraz Pana James Graham w Netherby, zkąd uda się do Glasgow.

Times czyniąc uwagi o polityce teraźniéjszego Ministeryum względem Hiszpanii, zwraca się do czasów wojny o następstwo tronu w tamecznym kraju, chcąc dowieść, iż Anglia wdając się wsprawy półwyspu Pirenejskiego, szukała zawsze powodu do tego w nadweręženiu własnego swego bytu politycznego, co szczególniéj potem zdarzyło się w walce przeciw Napoleonowi, kiedy Anglia miała nierównie większy interes, aby obalić przewagę jego, niż podczas wojny o następstwo tronu, aby przeszkodzić zbytecznemu wpływowi domu Burbonów. Traktat poczwórny podobałby się znacznéj większości mieszkańców Anglii, lecz tylko w pierwszym swoim kształcie, gdzie cztery mocarstwa obowiązały się Infantów Don Miguela i Don Carlosa trzymać w oddaleniu od terrytoryum portugalskiego. Anglia mogła i powinna była przyjąć takie zobowiązanie, z powodu dawnego swego przymierza z Portugalią. Lecz gdy traktat poczwórny rozciągniono do Hiszpanii i oddalenia Don Carlosa z tego królestwa, Anglia widocznie zapomniała o powodach do rozsądnego wdawania się w cudze interesa; bo w żadnym przypadku jeden kraj nie ma prawa wdawać się w interesa drugiego kraju, oprócz tylko dla własnego bezpieczeństwa, i w żadnych okolicznościach Anglia lub inne jakie mocarstwo nie ma prawa mieszać się wspór między Xiążętami, którzy z jednego kraju pochodząc, i będąc członkami jednéj rodziny, prowadzą jedynie osobistą walkę o następstwo tronu. Kiedy zaś Lord Palmerston nie roztropnie przystąpił do poczwórnego traktatu, powiększył jeszcze niebezpieczeństwo sposobem, jakim ile możności rozszerzył zobowiązania, które ten traktat wkłada na Anglią. Według tego traktatu, Anglia ma tylko swoją potęgą morską współdziałać; lecz Minister nie przestaje na tem, i każe współdziałać artyllerzystom inženierom wojska angielskiego; prowadzi więc niejako samowolnie wojnę, do czego go ani ogólne zasady prawa, ani szczególne przepisy bynajmniéj nie upoważniły.

Xiężna Gloucester wczoraj nieco spała, lecz jeszcze jest bardzo chorą; obadwaj lekarze H. Halfourd i M. Tierney są kolejno we dnie i w nocy przy jéj łóżku.

Xiążę Wellington przybył onegdaj do tutejszéj stolicy, a jutro wyjedzie znowu na wieś.

Przyjaciele P. R. Peel w Paisley postanowili podać mu adres, za przybyciem jego do Szkocyi. Gdy wniosek w téj mierze uczyniono, liczni przeciwnicy proponowali wcale odmienny adres; wszelako nie przyszło do kreskowania, z powodu oświadczenia z drugiéj strony, iż tu nie idzie o ogólny środek miasta Paisley, i wolno każdemu mieszkańcowi podpisać lub nie podpisać ułożonego adresu.

W przyszłym tygodniu spodziewamy się tu przybycia O'Connella i członków Parlamentu z Irlandyi. Członkowie Parlamentu ze Szkocyi wybierają się także do Londynu, chcąc znajdować się na rozpoczęciu posiedzenia. Morning-Chronicle wynurza nadzieję, iż każdy reformista, który tylko może, nie zaniecha być na zagajeniu Parlamentu, gdyż torysowie postanowili zaraz z początku zebrać całą swoję siłę.

Niemcy.

Z Thurgau, dn. 12. Stycznia.

Królowa Hortensya nie przedaje bynajmniéj Arenenberga; ale według wszelkiego podobieństwa do prawdy pozostanie ciągle w Szwajcaryi.

Z Monachium, dn. 13. Stycznia.

Słychać, iż Królewicz następca tronu towarzyszyć będzie do Wenecyi bratu swemu, Królowi greckiemu Ottonowi, i dostojnéj małżonce jego, którzy ztamtąd udadzą się na statku parowym do Tryestu, gdzie wsiądą na okręt i popłyną do Grecyi.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 15. Stycznia.

Dnia 9 m. b. wieczorem (więc ani 7. ani 8., jak inne gazety donoszą), w kaplicy domowéj pałacu Zambelli w Trydencie odbyła się uroczystość ślubu N. Króla obojga Sycylii z Jéj KK. M. Arcyxiężniczką Teressą Austryacką. Podróż Królestwa Jchmść do Neapolu nastąpi lądem przez Lombardyą i Marchią Ankońską.

Stósunki między rządami Turynskim i Madryckim nie zmieniły się dotychczas, ale między Turynem i Paryżem lepsze obecnie zachodzi porozumienie. Z Hiszpanii donoszą, że w Barcelonie pewna liczba niespokojnych głów się spiknęła, chcących rzeczpospolitą okrzyknąć i działanie swoje i do innych krajów Europy, mianowicie do Francyi, rozciągnąć.

Z dnia 16. Stycznia.

W przeszłym tygodniu odprawiła się pod przewodnictwem N. Cesarza Jmci narada względem nowego urządzenia Rady Stanu. Ma ona być podzieloną na 6 sekcyi; z których każda mieć będzie naczelnika. Hrabia Collowrat pozostanie na urzędzie Prezesa Rady, z tytułem Ministra spraw wewnętrznych.

Akta sprawy znanego bratobójcy, Hrabiego Beleznay, wraz z 5 pistoletami, podano nadwornéj kancellaryi węgierskiéj. Wyroki wszystkich instancyi skazały zbrodniarza na

śmierć; lecz ten odwołał się teraz do łaski N. Cesarza Jmci. Małżonka jego chce osobiście błagać litości Monarchy, i wkrótce ma przybyć do tutejszéj stolicy.

Według odebranych doniesień, pierwszy poufalec herszta rozbójników węgierskich Sobry, nazwiskiem Mihlfrino, wraz z innym hersztem rozbójników, został schwytany, i pierwszego powieszono w Vesperin, a drugiego w Raab. Banda ta jest urządzoną w sposobie godnym uwagi; ma nawet swoich lekarzy. W kilku utarczkach zabiła 1 oficera i kilku podoficerów, tudzież więcéj niż 80 żołnierzy częścią trupem położyła, częścią raniła.

Bawiący tu oficerowie tureccy, dla udoskonalenia się w naukach i wojskowości, otrzymawszy od Sułtana pozwolenie, aby pobyt swój przedłużyli, zajmują się manewrami jazdy. Tak tutejszéj kommendzie wojskowéj, jako też Posłowi tureckiemu zdawany bywa raport co miesiąc, a ostatniemu podają się oraz rysunki sytuacyjne, artylleryczne i fortyfikacyjne. Sułtan kazał u jednego z tutejszych krawców węgierskich robić dla siebie mundur feldmarszałkowski austryacki, który ma nosić; namienić przytem wypada, iż zamiast ciasnych spodni węgierskich, mają być pantalony z zwyczajnemi ozdobami.

Wkrótce ma być ogłoszony program nader ważnego przedsięwzięcia. Wieś Brigittenau, leżąca za miastem, chcą zamienić na austryacki Manchester dla wszystkich zakładów, potrzebujących siły wodnéj, i razem uczynić Wiedeń środkowem miejscem handlu expedycyjnego drogi wodnéj, mającéj się wznieść przez kanał dunajsko meński od brzegów Hollandyi aż do Azyi Mniejszéj.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 21. Grudnia.

Hussein Basza, oskarzony o porozumienie się z buntownikami w Tripolis, został uznany za niewinnego, a otrzymawszy wyższy urząd, wróci tam niezwłócznie.

Xiążęta Perscy, którzy tu przybyli z Londynu, mieszkają w domu najętym przez konsula angielskiego. Ministrowie Porty zdają się mało na nich zwracać uwagi. Lord Ponsonby odwiedził ich, a nazajutrz wysłał gońca z depeszami do Teheranu.

Odebrano tu wiadomości z Persyi. Poseł angielski, Pan Mae Neil, przybył do Teheranu. Po odjeździe oficerów angielskich, armia perska znajduje się w stanie zupełnéj prawie dezorganizacyi. Brakuje żywności, bo prowincya Chorosan nie może jéj dostarczyć w dostatecznéj ilości; skarb jest wycieńczony, a nieukontentowanie, niekarność i zbiegostwo, wzmagają się coraz bardziéj. Zbiegowie tworzą bandy, rabują miasteczka i wsie, gdzie nie można im dawać odporu. Szach znajduje się w Chulputsch na gościńcu do Meschid, i mniemają, iż za zbliżeniem się zimy będzie zniewolony wrócić do Teheranu i wyprawę do Herat odłożyć do pomyślniéjszéj pory roku. Tymczasem nakazał w prowincyi Tabriz zaciągnąć 10,000 ludzi do wojska. Oficerowie angielscy, którzy wzbraniali się towarzyszyć Szachowi w wyprawie do Herat, mają teraz nowych żołnierzy uczyć mustry.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — Melitele, Noworocznik na rok 1837; wydany przez J. N. Borowicza, w Lipsku u Breitkopfa i Härtla, stronic VIII — 338, not. 6. Rycin pięknych na stali 6; z tych odznaczają się właściwością narodową obrazy Biruty i Kiejstuta. Tytuł pięknie litografowany i całe wydanie, zacząwszy od oprawy, tak ozdobne, że czyni zaszczyt i wydawcy i miejscu wydania; można przyznać Lipskowi, że wydaniem tego Noworocznika dobrze się zasłużył polskiéj literaturze; ten bowiem zamyka w sobie wiele poezyi znanych zaszczynie poetów, a do tego z wszystkich dotąd wydanych jest najpiękniejszym z postaci. Co do napisanych mową potoczną artykułów, szczérze to i z radością przyznać można, że wszystkie wyborne, a między niemi celuje Biruta, powieść historyczna z dziejów litewskich, nader pięknie usnowana. Spodziewać się należy, że powszechność zadowolona będzie nabyciem tego dzieła, bardzo stosownego ku ozdobie gotowalni ślicznych pań, a wykupieniem jego zupełném, najlepiéj je oceni, i wydawcę za jego pochwały godną usilność niejako wynagrodzi.

Z Warszawy. — Staraniem księgarza J. Gliksberga i tegoż nakładem wyjdą wkrótce następujące dzieła: 1) Dzieje starego i nowego testamentu, przez Kazim. Brodzińskiego, według wydania T. Derome ułożone, w 2ch tomach ze 120 rycinami przez znanych litografów zagranicznych wypracowane i starannie odbite. 2) Encyklopedyja obrazowa systematyczna z 226 tablic i ich objaśnień złożona; (text opisujący jest pracą wielu uczonych i znawców). Pamiętniki o królowéj Barbarze z wizerunkiem na stali rytym i ze starożytną mappą Litwy, przerysowaną podług nadzwyczajnie rzadkiéj karty jeograficznéj tego kraju, sztychowanéj w Amszterdamie 1613 r. staraniem Mikołaja Krzysztofa X. Radziwiłła.

P. Gogel, młody literat, ceniony w nowéj literaturze rossyjskiéj z kilku artykułów humorystycznych i powieści, malujących wierny obraz życia ludu malorossyjskich prowincyi Czerniechowskiéj i Pułtawskiéj, napisał komedyą oryginalną w pięciu aktach, pod nazwą: „Rewident", a która na teatrze w Petersburgu niezmierne robi szczęście. Trzy razy w tygodniu dawaną bywa i zawsze przy natłoku widzów. Wystawia ona w żywych kolorach tak bardzo tam jeszcze doświadczaną chciwość urzędników.

Lady Blessington, znana na wielkim świecie i ze stósunków do Lorda Byrona, wydała „The confessions of an Elderly Gentleman", dzieło ozdobione sześciu wizerunkami, przedstawiającémi sześć kochanek tego poety.

Rossini odprawia teraz podróż artystyczną przez Włochy, i przyjmowany jest wszędzie z największym zapałem. Zdaje się, że to tryumfator po zwyciężonym kraju jadący.

Budowa nowego *Theatre français* w Paryżu, przy ulicy Vivienne, raźnym postępuje krokiem. Mianowanemu na pięć lat Dyrektorowi tego teatru zapewniono 12,000 frank. rocznéj płacy; oprócz tego dostał 30,000 franków remuneracyi.

Że prawdziwa piękność w sztuce jest nieśmiertelną, to nie dawno znowu udowodniło się w Paryżu, gdzie na teatrze St. Honoré wznowiono przed lat sześćdziesiąt napisaną operę J.J. Rousseau: *Le devin du village*. Muzyka téj sztuki tak bardzo się podobała, że musiano ją przez kilka wieczorów powtarzać, a zawsze z równym skutkiem i z równemi oklaskami licznie zgromadzonéj publiczności.

ZAPOZEW EDYKTALNY

Nad pozostałością w Zbąszyniu dnia 14. Września 1834. r. zmarłego kowala Jana Bogumiła Dekert i dnia 15. Kwietnia r. b. zmarłéj jego małżonki Joanny Szarlotty z Appeltów, dekretem z dnie 25. Listopada r. b otworzono dziś process spadkowo likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 15. Kwietnia r. 1837.

na godzinę 9. przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed ur. Küntzel Assessorem.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Międzyrzecz, dnia 27. Grudnia 1836.

Krol. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

Wieś i folwark wraz z borem i inwentarzem kompletnym pomiędzy Szremem i Borkiem w równéj odległości przy trakcie pocztowym położone w każdym czasie sprzedane i pod korzystnemi warunkami dla kupującego nabyte bydź mogą.

Warunki mogą bydź przejrzane u Jmci Pana Synagowitz Registratora Ziemstwa w Poznaniu i w dworze w Nowcu pod Szremem.

Swieży Astrach. kawiar, wyzinę, bardzo dobre suszone płocie morskie, duże Elblągskie minogi, opiekane Stralzundskie śledzie, marynowany jesiotr, wędzone półgęski, bardzo piękne apelzyny Messeńskie, zielone pomarańcze w umiarkowanych cenach, jako też piękne soczyste cytryny tuzin po 9 sgr. a 100 sztuk po 2 *Tal.*, poleca

J. H. Peiser,
przy Wodnéj ulicy w domu instytutu imienia Ludwiki pod Nr. 30.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 24. Stycznia 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	—	$102\frac{5}{8}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$103\frac{3}{4}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$102\frac{5}{12}$
Szląskie	—	106

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 23. *Stycznia* 1837.

Lądem:	Tal.	sgr.	fen.		Tal.	sgr.	fen.
Pszenica . .	2	1	3	i	1	15	—
Żyto . . .	1	1	6	-	1	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	28	9	-	—	25	—
Owies . . .	—	23	6	-	—	20	—
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**sgr.**	**fen.**		**Tal.**	**sgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	7	6	i	2	2	6
Zyto . . .	1	5	—	-	1	3	9
Jęczmień wielki	1	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Groch . . .	1	7	6	-	—	—	—
Kopa słomy .	5	25	—	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	25	—